



Głos Wągrowiecki

PRZEDPŁATA
wynosi kwartalnie 2,64 zł, miesięcznie 0,88 zł
z odnośnieniem do domu 0,95 zł miesięcznie.

ADMINISTRACJA: Wągrowiec, Rynek nr. 14

Wychodzi co środę i sobotę.

OGŁOSZENIA
przyjmuje się za opłatą 6 gr od wiersza m/m
1-lamowego, od wiersza reklamowego 12 gr

Telefon nr. 226.

Nr. 95.

Wągrowiec, środa dnia 30 listopada 1927.

Rok II.

Co nas boli

Mimo stałych nawoływań, dużo naszych rodaków nie przestaje robienia interesów z żydami.

Chodzi się tam tak, jakby żydzi w rzeczywistości byli najwięcej zaprzyjaźnieni z naszym narodem.

„Tłusty” przy ulicy Strzeleckiej i „brodziaty” obok bóżnicy ogromnie są zadowoleni z tego, że nadzwyczaj dobrze im się wiedzie i że interes z dnia na dzień lepiej idzie.

Sklepiki ich będą coraz to więcej obławowane towarami a nawet w pokojach mieszkalnych wygłada, jakby w wielkich magazynach. — Tak się żydostwo w naszym mieście bogaci!

Kiedy się trochę rozsądniej nad tą sprawą pomyśli, to zapewne każdemu uczciwemu Polakowi się krew w żyłach zmrozi, bowiem jest każdemu wiadomem, że źródło ich bogacenia się pochodzi z pracy rąk ludu polskiego.

Gdzież rozsądek u nas? — pytam.

Czyż chcemy się wdostać w sidła żydowskich szatanów i czy sługami chcemy być żydostwa?

Jeżeli nie chcemy wejść w te sidła, które oddawna żydzi na nas szykują i nie chcemy być na wysługach żydowskich, to też musimy się całymi siłami starać, by żaden grosz polski się żydom przez nas w ich pazury szatańskie nie dostał.

Zechćmy pamiętać o tem, że kapitał żydowski gotuje zgubę całemu chrześcijaństwu, to też żyd jest największym wrogiem naszym; zaś ci, co żyda popierają są wrogami własnego narodu.

Nie dajmy więc żydom w naszym mieście się wypasać i nie róbnymy z nimi żadnych interesów, by oni wreszcie zrozumieli, żeśmy o naszej sytuacji są dokładnie informowani.

Przed 50-leciem kapłaństwa Ojca św.

W dniu 21 grudnia 1929 r. Ojciec św. obchodzić będzie 50-letni jubileusz kapłaństwa. Cały świat katolicki przygotowuje się do uczczenia tej chwili. Centralna Liga Katolicka Włoch wydała z tego powodu manifest, w którym, nawołując katolików włoskich do organizowania odnośnych komitetów diecezjalnych, wskazuje, że członkowie ich winni uczcić Najwyższego Pasterza nie tylko modlitwą i okazaniem hołdu, lecz przede wszystkim współpracą nad rozwojem tych dzieł, które Ojcu św. najbardziej leżą na sercu. Do tych dzieł należy w pierwszej linii troska o seminarja duchowne i domy parafialne, których dużo jeszcze należy wzniesić. Manifest zaznacza, że Ojciec św. przyrzekł ofiarować swą jubileuszową Mszę św. za tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób przyczynią się do poparcia drogich Mu dzieł.

Dwa nowe cudowne uzdrowienia w Lourdes

W ostatnich czasach w Lourdes miały miejsce dwa cudowne uzdrowienia. Jedno dotyczy panny Delot, która w Lourdes w cudowny sposób uleczone została z ciężkiej choroby raka w żołądku. Badający chorą lekarze orzekli, że naturalne łeczenie jest w tym wypadku wykluczone.

Drugie uzdrowienie spotkało niekatolika, Anglika Tomasza Harrisona, który po ciężkim zatruciu się dotknięty został całkowitem paraliżem. W czasie powtórnego wniesienia do groty Harrison doznał całkowitego uzdrowienia i mógł odtąd chodzić normalnie o własnych siłach.

Przyjazd Pana Wojewody

Celem omówienia przyjęcia Pana Wojewody przez obywatelstwo miasta Wągrowca na podstawie programu ułożonego przez Magistrat i Prezydium Rady Miejskiej i przedstawionego przez Pana Starostę Panu Wojewodzie, zapraszam wszystkich przedstawicieli duchowieństwa, władz, urzędów i prasy oraz prezesów miejscowych towarzystw do sali posiedzeń Rady Miejskiej, pokój № 4 w sobotę po południu o godzinie 4-tej. Wągrowiec, dnia 29 listopada 1927 r.

Kuchczyński, burmistrz.

Rozwiązanie Sejmu i Senatu

Warszawa, 28. 11. Dzisiaj o godz. 10 min. 30 rano sekretarz Rady Ministrów, por. Zaćwilichowski, złożył w kancelarii Sejmu akt następujący:

„Zarządzenie Prezydenta Rzplitej w sprawie rozwiązania Sejmu i Senatu”.

Na podstawie art. 26 ust. 1 w związku z artykułem 36 ust. 2 Konstytucji rozwiązuję Sejm i Senat z powodu upływu czasu, na który zostały

wybrane.

Warszawa 28 listopada 1927 roku.

Prezydent Rzeczypospolitej J. Mościcki.

Prezes Rady Ministrów J. Piłsudski.

Jednocześnie por. Zaćwilichowski wręczył marszałkowi Senatu pismo wicepremiera Bartla, w którym przesyła mu odpis zarządzenia Prezydenta w sprawie rozwiązania Sejmu i Senatu.

Dokoła sprawy litewskiej

Berlin, 28. 11. Biuro Wolffa donosi za Lotewską Agencją Telegraficzną z Rygi, że w litewskich kołach oficjalnych zaprzeczają wiadomościom o puczu w Kownie. Dziennik niemiecki w Kownie „Litausche Rundschau” oświadcza również, że wiadomości zagraniczne o puczu pozabawione są wszelkiej podstawy i że zarówno w Kownie, jak i na prowincji zupełny spokój.

Ryga, 28. 11. Lotewska Agencja Telegr.,

która otrzymała połączenie telefoniczne z Kownem o godz. 7-ej wieczorem, donosi, że premier Waldemaras prowadzi rokowania ze stronnictwami Tautininków, Laudininków i Chrześc. Demokracją w celu utworzenia nowego gabinetu. Rokowania te napotykać w niektórych punktach na trudności, mimo to jednak istnieje nadzieja, iż w ciągu najbliższych dni uda się utworzyć nowy gabinet przy udziale Laudininków.

Polsko-niem. pertraktacje handlowe

Berlin, 28. 11. „Berl. Ztg. am Mittag” donosi, że dziś spodziewane jest podpisanie nominacji dr. Hermesa na kierownika delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską. W „Welt am Montag” pisze Gerlach:

„P. Hermes jest centrowcem, a właściwie nacjonalistą, który ze względu na wyznanie katolickie zabił się w szeregi centrum. Zbliżony jest do agrariuszy, którzy kandydaturę jego powitali z wielką radością. Mogą na nim polegać lepiej, niż na Lawaldzie.”

„Welt am Montag” donosi, że 23. bm. kandydatura dr. Ernesta z min. Skarbu była już a-probowana i podana do wiadomości Warszawy. Nagle znikł dr. Ernest a wyskoczył jak „djabeł z pieca” były minister dr. Hermes.

Berlin, 28. 11. Gabinet Rzeszy uchwalił na dzisiejszym posiedzeniu przedstawić prezy-

dentowi Hindenburgowi do zatwierdzenia kandydaturę b. min. dr. Hermesa na stanowisko kierownika delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską.

Warszawa, 29. 11. Po najbardziej pokojowych oświadczeniach Stresemanna w Berlinie, po uzgodnieniu zasadniczych bez traktatu handlowego, po wykazaniu ze strony polskiej gotowości do zawarcia pokoju gospodarczego, wychodzi nowe sztyło z niemieckiego worka.

W poniedziałek, mimo zapowiedzi, nie przyjechał do Warszawy dr. Hermes, odraczając znów moment rozpoczęcia pertraktacji, tak pilnych wobec wejścia w życie ceł maksymalnych już w grudniu.

Niemcy czynią również jakieś nowe, nieznane bliżej trudności co do wejścia w życie układu drzewnego.

Strzał w teatrze

Praga, 28. 11. Wczoraj, w nowym Teatrze Niemieckim, podczas przedstawienia „Czarownika” Edgara Wallace’a, tuż przed końcem drugiego aktu, gdy na scenie toczyła się pełna napięcia akcja poszukiwania ukrywającego się zbrojnego, w trzecim rzędzie krzeseł powstał jakiś nieznany osobnik i wypalił dwukrotnie z rewolweru ponad głowami widzów.

Aktorzy nie przerwali gry, zachowując zimną krew. Większość zaś widzów sądziła, że strzelanina należała do efektów reżyserji.

Aresztowany w antrakcie osobnik oświadczył,

że jest zapoznanym i lekceważonym autorem dramatycznym, który napróżno kołatał do rozmaitych dyrekcji teatralnych ze swymi sztukami, a widząc lichoty literackie, protegowane przez obecne, żądne sensacji dyrekcje, postanowił awanturniczym czynem nabrać rozgłosu, aby w ten sposób stać się pożądanym dla dyrekcji, niezależnie od tego, co napisze.

Osobnika tego, niejakiego Antoniego Entricha zatrzymano w areszcie, celem poddania go badaniu psychiatrów.

Nota rządu polskiego w sprawie litewskiej

Warszawa, 28. 11. Dziś została przesłana rządowi państw, z którymi Polska utrzymuje stosunki dyplomatyczne, następująca nota rządu polskiego:

Na skutek skargi rządu litewskiego, wniesionej do sekretarjatu Ligi Narodów, powołującej się na art. 11 paktu Ligi, sprawa stosunków polsko-litewskich znalazła się na porządku dziennym, mającego się odbyć niebawem posiedzenia Rady Ligi.

Wobec tego rząd polski uważa za wskazane raz jeszcze sprecyzować swoje stanowisko w sprawie stosunków między obu krajami.

Rząd polski nie żywi żadnych zamiarów, zagrożających niepodległości politycznej i całości terytorjalnej republiki litewskiej. Jedynym jego

pragnieniem jest nawiązanie z rządem litewskim w duchu najbardziej pokojowym normalnych stosunków sąsiedzkich. Pragnienie rządu polskiego stale spotykało się z kategoryczną odmową wszystkich rządów litewskich, które dziś, jak i dawniej, twierdzą, że kraj ich znajduje się w stanie wojny z Polską.

Zdaniem rządu polskiego taki stan rzeczy, brzemienisty dla współpracy pokojowej narodów, nie da się dłużej utrzymać. Dlatego też rząd polski jest przekonany, że wszystkie rządy i oświecone opinie całego świata, rozumieją jego stanowisko i użyją wszystkich środków, będących w ich mocy, aby przez zakończenie głoszonego z takim uporem stanu wojny, spełnione zostały jedynie pragnienia rządu polskiego.

Jugosławia przeciw traktatowi włosko-albańsk.

Wiedeń, 28. 11. „Neues Wiener Abendblatt” donosi z Paryża, że tutejsze koła obawiają się, iż Jugosławia zaprotestuje w Lidze Narodów przeciw nowemu traktatowi włosko-albańskiemu i rządu, aby sprawa ta została postawiona na porządku dziennym sesji Rady, rozpoczynającej się dnia 5 grudnia b. r. W takim wypadku mogłoby

wybuchnąć poważne przesilenie międzynarodowe.

Berlin, 28. 11. „Lokal Anzeiger” donosi z Londynu, że zawarcie traktatu włosko-albańskiego wywołało tam niespodziankę. Pewne koła sądzą, że także Węgry uczestniczą w traktacie włosko-albańskim. Przypuszczają, że traktat zawiera tajne klauzule.

Zdemaskowanie antypolskich machinacji rządu niem.

Paryż, 27. 11. Wczorajsze dzienniki południowe omawiają szczegółowo ostatnie posunięcia Niemców i Sowietów, które nazywają ofensywą, skierowaną do obalenia istniejącego w Europie porządku.

Berlin, 27. 11. Wczorajsza sensacyjna niedyskrecja „B. Z. am Mittag“, donosząca, że rząd niemiecki w porozumieniu z sowieckim planuje akcję dyplomatyczną, mającą rozdmuchać obecne stosunki polsko-litewskie do rozmiarów skandalu europejskiego i posłużyć się w tym celu Liga Narodów, wywołała popłoch w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych.

Kierownik biura prasowego wezwał niezwłocznie naczelników redaktorów wszystkich dzienników i czynił im wymówki, iż bez uprzedniego porozumienia się z czynnikami rządowymi podali podobne wiadomości, które narażają na szwank zagraniczną politykę Niemiec.

Na konferencji prasowej, którą urządza się codziennie o godz. 13 dla redaktorów pism niemieckich, kazano wszystkim dziennikom ogłosić, iż wczorajszy komunikat o rozmowach Stresemanna z Litwinem był zredagowany nieścisłe i bezwiednie podzielał alarmując.

Wszystkie dzienniki niemieckie zastosowały się do polecenia Wilhelmstrasse.

W długich artykułach wywodzi się, że Niemcy nie myślą schodzić z zajmowanego stanowiska neutralnego a skarczenie Polski w Lidze Narodów jest wyłącznie sprawą Litwy.

Nacjonalistyczny „Berliner Lokalanzeiger“ pisze, że komunikat rządowy o rozmowach Stresemanna z Litwinem miał „bardzo dziwną stylizację“, poczem zaznacza, że „jest nadzwyczaj godne pożałowania, iż świat cały bardziej jest skłonny do uwierzenia w podstępny intrygę i chytne zamiary Niemiec, niż w ich niezręczność“.

Prasa niemiecka twierdzi, że Stresemann wczoraj nie brał udziału w radzie gabinetowej, ponieważ z powodu nagłej niedyspozycji zmuszony był położyć się do łóżka, wobec czego wczorajsza rada gabinetowa nie zajmowała się rzekomo stosunkami polsko-litewskimi.

Kłamstwa niemieckie są przysłowiowe, jednak w tym wypadku aż nadto jaskrawe. Wystarczy powiedzieć, że wczoraj popołudniu w urzędzie prasowym na tygodniowej herbatce dla dziennikarzy zagranicznych, na którą miał przybyć Stresemann, około godz. 18 oznajmiono, że Stresemann prawdopodobnie nie przybędzie, ponieważ znajduje się na posiedzeniu rady gabinetowej i zapewne nieprędko je zakończy.

Dziś, gdy Stresemann skompromitował się na całej linii, tłumaczą go, iż w decydującej chwili nie mógł nic uczynić, ponieważ leżał w łóżku.

Gdańsk, 26. 11. „Danz. N. Nach.“ donoszą z Kowna, że w litewskich kołach rządowych konferencje premiera Piłsudskiego wywarły ogromne wrażenie.

W kołach tych oświadczają, że Polacy zorganizowali spisek emigrantów litewskich, którego celem jest obalenie rządu Waldemarasa, a conajmniej utworzenie drugiego rządu litewskiego.

Polska spodziewa się upadku Waldemarasa, albo też utworzenia nowego rządu, który wejdzie w kontakt z Polską.

Wedle dalszych doniesień dziennika, Waldemarasa miał odbyć konferencję z czynnikami wojskowymi w sprawie zarządzeń, które mają być przedsięwzięte przez rząd.

Rząd Waldemarasa obalony?

Berlin, 26. 11. Tel. Union donosi z Rygi via Królewiec, że do Rygi nadeszło doniesienie o puczu wojskowym, który przeprowadzony został dziś w późnych godzinach w Kownie i doprowadził do obalenia rządu Waldemarasa.

Potwierdzenie tej wiadomości z litewskiego źródła urzędowego narazie brak.

Berlin, 26. 11. „Vossische Ztg.“ w depeszy z Szawel potwierdza wiadomość o oczekiwaniem obaleniu, względnie ustąpieniu rządu Waldemarasa w najbliższym czasie.

Ogół ludności litewskiej występuje zdecydowanie wrogo przeciwko Waldemarasowi, który utracił sympatię nawet w kołach swoich sojuszników.

Dni dyktatury Waldemarasa są policzone. Pod naciskiem zbliżonych do siebie kół politycznych Waldemarasa zabiega w obecnej chwili tylko o to, aby wraz z ustąpieniem oddać władzę w ręce rządu legalnego.

Między partiami lewicowymi, w pierwszym rzędzie między socjalistami ludowymi, a socjaldemokratami miało dojść do zbliżenia celem utworzenia wspólnego frontu.

Genewa, 26. 11. Waldemarasa wystosował do sekretariatu Ligi Narodów pismo, w którym zwraca uwagę na stanowisko prasy polskiej wobec Litwy.

Pismo to nie zawiera żadnej propozycji, ani konkluzji.

Paryż, 26. 11. Havas donosi z Kowna, że litewskie koła urzędowe zaprzeczają wiadomości jakoby przedstawiciele Francji, Anglii i Włoch poczynili u rządu litewskiego przedstawienia konieczności uregulowania zatargu polsko-litewskiego.

Gdańsk, 26. 11. „Danz. N. Nach.“ donoszą z Londynu, że poseł angielski w Kownie interwenjował z polecenia swego rządu u Waldemarasa w sprawie konfliktu polsko-litewskiego.

Do interwencji tej przyłączyli się posłowie Francji, Włoch, Finlandji i Szwecji.

Berlin, 26. 11. „Vossische Ztg.“ w depeszy z Kowna donosi, że Waldemarasa w dniu dzisiejszym wystosował trzecią notę do Ligi Narodów, w której oskarża Polskę o rzekomy plan agresywny.

Nota podkreśla, że Polska ma zamiar w kroczyć na terytorjum Litwy i po obaleniu rządu Waldemarasa utworzyć nowy rząd z Pleczkajtisem na czele.

„Vossische Ztg.“ stwierdza, że w Kownie naogół z dużym sceptycznym oczekują wyniku sesji genewskiej. Najlepiej odzwierciedla ogólny nastrój organ chadecki „Hitas“, który stwierdza że Litwa nie potrafiła dotąd pozyskać sympatii zagranicy i dlatego trudno wierzyć, aby żądania jej spotkać się miały z poparciem w Genewie.

W końcu „Ritas“ zupełnie otwarcie rządu, aby Litwa wyrzekła się swej dotychczasowej polityki lawirowania, dzięki której znalazła się w końcu między dwoma stołkami i aby optowała na rzecz Rosji i Niemiec.

Zamach na burmistrza miasta Wiednia

Wiedeń, 26. 11. Dziś o godz. 17,45 dokonano zamachu na burmistrza Wiednia — Seitzę, w chwili, gdy po uroczystości poświęcenia opuszczał gmach „Schnepalastu“.

Sprawca zamachu wystrzelił sześciokrotnie z rewolweru, nie trafiając jednak ani razu. Jak stwierdzono, sprawcą zamachu jest niejaki Straubinger, podobno komunista.

Wydawca biura prasowego „Korrespondenz Herzog“, który był świadkiem naocznym zamachu podaje następujące szczegóły:

„Po otwarciu „Pałacu Śnieżnego“ burmistrz Seitz zatrzymał się przez chwilę w restauracji, a następnie wyszedł na ulicę, by wsiąść do swego samochodu.

Gdy samochód z wolna ruszał z miejsca, podążył za nim młody — morze trzydziestoletni — dobrze ubrany człowiek, w białym szalu na szyi — sześciokrotnie wystrzelił z rewolweru w kierunku Seitzę, następnie schronił się za stojącym obok płotem i wskoczył do przejeżdżającego tramwaju.

Kilku przechodniów i policjantów rzuciło się w pogoń i aresztowało zamachowca w tramwaju. Jeden z policjantów zagroził mu rewolwerem, wobec czego sprawca zamachu, nie stawiając oporu, pozwolił się odprowadzić na komisariat policyjny w gmachu północno-zachodniego dworca.

Burmistrz Seitz, który nie odniósł żadnych obrażeń, natychmiast udał się do ratusza.

Wiedeń, 26. 11. W związku z zamachem na burmistrza Seitzę donoszą, że Strebingier zeznał w śledztwie, iż dawniej był robotnikiem, a obecnie jest aktorem.

Zapytany o motyw czynu, oświadczył, że gdyby chciał o nich mówić, przesłuchanie trwałoby bardzo długo.

Burmistrz Seitz uważa za wykluczone, aby motyw zamachu miały być natury politycznej.

P. Seitz otrzymał szereg gratulacji od władz i społeczeństwa, m. i. od prezydenta związkowego, kanclerza związkowego i i.

Policja z trudem tylko uchroniła sprawcę od zlinchowania przez publiczność.

Budowa olbrzymiego sterowca angielskiego

Londyn, 25. 11. Minister lotnictwa Sir Hoard zwiędził dziś znajdujący się w budowie olbrzymi sterowiec R. 100 o pojemności 1 milion stóp sześciennych.

Olbrzym ten jest największym statkiem powietrznym na świecie i pojemnością swą przewyższa dwukrotnie największy z dotychczas wybudowanych Zeppelinów.

Pomieszczenia dla podróżnych i załogi tworzą jakgdyby budynek hotelowy o 4 piętrach. Na najniższym piętrze mieszczą się hale maszyn i regulatorów oraz sypialnie, jadalnie, czytelnie i dancing dla podróżnych, których liczba może przekroczyć sto osób. Na czwartym piętrze mieścić się będą kuchnia i spiżarnia a po obu stronach piętra wybudowane zostaną oszklone werandy dla spacerów.

Określony ten zaopatrzony będzie w 6 silników.

Sterowiec będzie mógł odbyć lot bez lądowania na przestrzeni 7200 klm. przy średniej szybkości 120 klm., a maksymalnej 132 klm. 800 m.

Skazanie światowego oszusta

L w ó w. Dnia 24 bm. zakończyła się rozprawa przeciw światowemu oszustowi Ghezio Hollowi recte Gwidonowi Hirschowi.

Wyrokiem sądu Holle został uznany winnym zbrodni oszustwa w kilku wypadkach i skazany na dwa lata więzienia z zaliczeniem 16 miesięcy aresztu śledczego.

Tak prokurator jak i obrońca zgłosili zażalenie nieważności.

TAJEMNICE DWORU SUŁTAŃSKIEGO

POWIEŚĆ

PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO

94)

(Ciąg dalszy)

Ta kobieta, agentka angielskiego dyplomaty, jest awanturką i obecność jej niebezpieczna! Nazywa się Miss Sara Stradford!

— Pilnuj ją i jej planów, mój bracie, byśmy w swoim czasie, skoro zajdzie tego potrzeba, skutecznie mogli działać przeciwko niej, — rzekł Hankiar, który wszystko zdawał się wiedzieć. — Ona mieszka u angielskiego posła i niedawno na uroczystości w ogrodzie, tajemnie zносиła się z księciem Muradem!

— Zwabiała w swoje sieci jednego młodego oficera baszybuzuków, — ciągnął dalej Abulfeda. — Jej sztuka uwodzenia jest wielka i wszędzie się nią posługuje, by dopiąć swoich celów!

— Ostrzeż młodego oficera, jak ostrzeżęś Rassima Paszę — rozporządził Hankiar.

W tej samej chwili jednak zaniepokojone zostało dziwne tajemnicze zgromadzenie na placu głów.

Z sześciu rozmaitych stron prawie jednocześnie ukazało się sześciu jednakowo ubranych mężczyzn na dziedzińcu, który zdawał się być strzeżonym przy wszystkich wejściach. I ci także jak siedmiu innych, mieli pod zielonemi chustami na głowie, wąską złotą przepaskę.

— Dlaczego przeszkadzacie nam, moi bracia, — zawołał Hunkiar.

— Uchódźcie, szybko uchódźcie! — odpowiedział szybko jeden z nadchodzących. — Sułtan z Szeikiem

ul Islamem zbliża się w łodzi i za kilka minut ukaza się tutaj na placu głów!

— Rozproście się na wszystkie wiatry! — rozległ się tylko jeszcze półgłosem rozkaz Hunkiar.

Trzynaście postaci znikło bez szmeru. W cieniu murów widziano jeszcze je tu i ówdzie przechodzące, jednak w kilka sekund plac głów został cichy i pusty — blade światło księżyca padało na siedem próżnych siedzeń. Za chwilę ukazał się sułtan na placu głów ze strażą i w towarzystwie zawsze gorliwego Szeika ul Islama i fligeli adjutanta — chciał on ostatecznie nabrać pewności o czynnościach i osobie złotej maski, a ponieważ strażę doskonale widział, jak wchodziła, nie widząc, żeby wychodziła, nie wątpił że ją tym razem spotka.

Jednak plac był próżny i opuszczone! Nie widać było w okolicy jednej ludzkiej istoty i nawet nie można było znaleźć w zamku siedmiu wież.

Wszystko znikło jak widmo nocy i sułtan wrócił poważnym i zamyślonym do łodzi. Złota maska nabrała znaczenia w jego oczach i ogarnął go jakiś mimowolny strach. Co znaczyć miało to zagadkowe zjawisko?

Widmo czarnego djabełka.

Rezia, która w strasznej celi ruiny kadrysów pogrążona była w rozpacz, nabrała znowu nadziei, kiedy, jak opisałimy, nad ranem, doszedł jej uszu głos Syrry.

Teraz ona знаła miejsce, nie wszystko było stracone! Kiedy ją Sadi odwiedzi i pospieszy jej z pomocą, ratunek jej i uwolnienie będzie pewne! Obraz Sadego ciągle stał przed oczami uwięzionej! Ukochany mężczyzna, za którym wzdychała, do którego duszą i ciałem na wieki należała, szukał jej; tak jej

szeptał wewnętrzny głos! Dotąd jej nie znalazł, gdyż więzienie jej było ukryte i pewne — teraz jednak Syrra je odkryła i nadzieja wstąpiła do serca Rezii.

Kiedy Saladun, który spał w przyległej celi, obudził się i do niej pospieszył, udzieliła mu z cicha pocieszającą wiadomość, że teraz w krótko będą wolni. Biedny chłopiec cierpiał mocno z niewygód więzienia. Gdyby był miał Rezii przy sobie, dawno byłby się rozchorował! Obawa, brak świeżego powietrza i posilnych pokarmów, wreszcie cały szereg smutnych wypadków, wywierały nań tak szkodliwy wpływ, że Rezia lękała się o niego.

Jednak i ona wyglądała blada i wzruszona! I na nią złe oddziaływały straszne wypadki ostatnich tygodni! Jedyna myśl, jaka ją jeszcze podtrzymywała, była o Sadim, o ukochanej osobie, która teraz była dla niej wszystkim, gdy straszny los zabrał jej ojca i brata!

Kiedy Syrra przy zbliżaniu się starego dozorcę, szepnęła jej słowo pożegnania. Rezia lękała się, czy nie zobaczy ją stary derwisz. Nadsluchiwała w śmiertelnej obawie, jednak słyszała tylko ciężkie kroki dozorcę. Córka kabalarki zdolała wyjść niedostrzeżona.

Tahir ukazał się w celi i przyniósł wodę, owoce i chleb, zaledwie rzucił okiem na swoich więźni. Głuchoniemota jego uczyniła go obojętnym na wszystko. Nawet piękność i smutek Rezii nie robiły na nim żadnego wrażenia! Był to tylko półczłowiek! W duszy tego starego dozorcę brak było wszelkiego uczucia. Mógł z obojętnością patrzeć na cierpienia, nawet na śmierć ludzi. Mechanicznie pełnił swój obowiązek — jak zwierzę pędziło swoje życie. Nie wiedział, co to jest radość, co życie, co swoboda.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa, 30 listopada. Andrzej, ap.
Wschód słońca godz. 7,19. Zachód słońca godzina 15,30.
Wschód księżyca godz. 10,43. Zachód księżyca godz. 22,24.
Czwartek, 1 grudnia. Eligjusz, b. w; Natalia.
Wschód słońca godz. 7,20. Zachód słońca godzina 15,30.
Wschód księżyca godz. 11,18. Zachód księżyca godz. 23,32.
Piątek, 2 grudnia. Bibjana, p. m.; Aurelja m.
Wschód słońca godz. 7,21. Zachód słońca godzina 15,29.
Wschód księżyca godz. 11,53. Zachód księżyca godz. —, —.

Dnia 29 listopada br. o godz. 19,30 odbędzie się w tutejszym Seminarjum Wieczerek szkolny ku uczczeniu rocznicy Powstania Listopadowego z równoczesnym wspomnieniem Walnego Związku Floty Polskiej pod Oliwą w roku 1627, na który Dyrekcja wszystkich przyjaciół Zakładu zaprasza.

W niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 1-ej popoł. w sali p. Wierzejewskiej w Wągrowcu odbyło się zebranie Związku rzemieślników rolnych na powiat wągrowiecki.

Zebranie zabrał prezes powiatowy wyżej wymienionego związku p. Olszak z Lechli. Po czym nastąpiło odczytanie protokołu z ostatniego zebrania przez sekretarza związku, które zostało bez zmian przez zebranych przyjęte. Po odczytaniu protokołu wygłosił p. Stawicki referat, specjalnie wydelegowany z Bydgoszczy. Przedstawił on opłakane stosunki, w jakich niektórzy rzem. rolni żyją. Przedstawił także kwestję w jaki sposób niejedni pracodawcy z pracy rąk rzem. rolnych się bogają. Zaznaczył również, że jest koniecznym, by rzemieślnicy rolni się odłączyli od wszelkich innych związków, albowiem uważa, że jedyna droga dojścia do prawdziwych celów, jest jednocześnie się w własnym związku, który będzie li tylko praw rzemieślników rolnych bronił, uważając przytem na dobro ogólne.

Nad referatem wywiązała się obszerna dyskusja, na którą dał szczegółowe wyjaśnienie referent p. Stawicki.

W końcu zaznaczono, że w sprawach związkowych należy się zwracać pod adresem prezesa pow. związku rzem. rolnych p. Olszaka w Lechlinie. O godz. 3-ciej popoł. zebranie zakończono.

Jaskółki przedwyborcze. W ubiegłą niedzielę odbył się wiec pod nazwą Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji. Urządzili go, niejaki p. Małolepszy i p. Banasiowa, prelegentka dla kobiet. Pan Małolepszy mówił długo i rozwlekle przedstawiał korzyści jakie naród otrzymał od rządu pomajowego i zachęcał przeważnie robotników, aby się zgłaszali już teraz do zarządów miejscowych filij, a każdy otrzyma pracę.

Po skończonych referatach zabrał głos jeden z obecnych robotników i mówił: dosyć żeście nam nakrzykli naobiecowali przez te 9 lat, nie nie wierz im narodzie, bo jeżeli każdy tegoż stronnictwa sam sobie nie pomoże to oni ci nie pomogą i wyszedł, na tem się ów wiec zakończył, a uszczęśliwiał jak nie pyszni odjechali.

Wiec ów zgromadził może z 30 kobiet i kilkunastu mężczyzn. Z powyższego widać, że przy przyszłych wyborach nie tak łatwo będzie z obietnicami operować.

Zapytany p. M. czem jest i gdzie ma tę pracę, odpowiedział ogromnie zdenerwowany, że Rząd będzie zniewolony do pracy sprowadzić z zagranicy co najmniej 40,000 robotnika bo w Polsce brak robotnika. On przyjechał tylko przygotować robotnika do pracy.

Zapytujemy Zarząd tutejszej filij Z. Z. P. czy jest im coś wiadomem o tych wielkich pracach?

Zebranie Związku Ludowo-Narodowego odbyło się w poniedziałek, dnia 28 b. m. w lokalu p. Wierzejewskiej. Zebranie zabrał ks. proboszcz Wróblewski i oddał głos generalnemu sekretarzowi Z. L. N. p. Koniecznemu z Poznania, tenże w krótkim, lecz treściwym referacie omawiał obecne położenie polityczne, a także rozbijanie i rozdrabnianie się rozmaitych stronnictw. Tak Piast uległ uszczupleniu przez przeciągnięcie starych sen. Bojkę na stronę sanacji. Narodowa Partja Robotnicza uległa rozczepieniu przez odłączenie się posła Ciszaka. Chrześcijańska Demokracja obecnie uległa rozbiciu na kilka odłamów, tak Kongresówka ma swoje, Małopolska, Górny Śląsk, Wielkopolska i Pomorze, tak zw. Górnicy. Jedynie tylko stronnictwo Zw. Ludowo-Narodowy utrzymał się w pełnej liczbie posłów, jaką zdobył przy wyborach, a nawet dobrał sobie jeszcze 2, tak, że kończy kadencję sejmową z 102 posłami. Co dowodzi, że na zdrowych opiera się zasadach. Wywody p. Koniecznego przypadły obecnym do przekonania, ponieważ nie byli stronnictwa.

Prelegent zakończył swe przemówienie apelem aby dołożyć wszelkich sił aby przyszłe wybory wypadły jak najlepiej gdyż żyjemy w czasie groźnym aby żywioły wrogie kościołowi katolickiemu i polskości nie wzięły góry.

Po referacie w wolnych głosach stawiono ze strony zebranych zapytanie, czy pożyczka amerykańska już przyszła i jakie będą wybory i czy ta sama ilość posłów pozostaje nadal. Referent zaznaczył, że ostateczny uzgodniony wnio-

sek o zmniejszenie posłów spoczywa w kancelarii sejmowej, także i zmiana regulaminu wyborczego, bo do ich uchwalenia rząd nie dopuścił. Co do pożyczki amerykańskiej to zdaniem pana Koniecznego, iż ta nadeszła w sztabach złotych i spoczywać będzie w Banku Polskim, jako zabezpieczenie stabilizacji złotego i z tej pożyczki właściwie wprost nie będzie można korzystać, ale za tą pożyczką prawdopodobnie przyjdą dalsze pożyczki.

Poczem wybrano ścisły zarząd wyborczy na czas wyborów do Sejmu, składający się z trzech członków a w najbliższym czasie będzie wybrany komitet wyborczy na cały powiat wągrowiecki.

Rgielsko. W niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 1.30 popoł. odbyło się w lokalu sołtysa p. Thielmanna, zebranie polityczne Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Rolniczego (Klub Chrześcijańsko-Narodowy). Zebranie zabrał prelegentka p. Banaś z Poznania, która szczególnie zwróciła się do kobiet, zaznajamiając tutejsze grono kobiet z obecną polityką. Następnie zabrał głos prelegent p. Małolepszy także z Poznania, zaznajomił on zebranych z obecnym położeniem gospodarczym a w szczególności zwracał uwagę na tych, którzy są bez pracy, by właśnie tym stworzyć warsztat pracy. W dyskusji zabrał głos prezes Kółka Rolniczego p. M. Kapsa, który w serdecznych słowach przemówił do zebranych o obecnym położeniu politycznym, stosunkach rolniczych i robotniczych. Zadowolenie zebranych nie miało granic, dowód istna burza oklasków. Zarazem wniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej „Niech żyje”.

Przy końcu zebrania prelegentka podziękowała zebranych za tak liczne a niespodziewane przybycie. O godz. 4-tej zebranie zakończono słowami „Niech będzie pochwalony”. Przed rozjeściem się zaznaczono, iż w dniu 1 grudnia br. odbędzie się zebranie całego powiatu w sali p. Zjawieńskiego, wyżej wymienionego stronnictwa, na które serdecznie zapraszano.

Żnin. 4 grudnia odbędzie się jarmark kramarski, koński i bydłowy.

Inowrocław. (Kradzież). Ub. środy doprowadzono do aresztu młodocianego W. K. z Inowrocławia za kradzież węgla na dworcu kolejowym oraz pewną służącą, która systematycznie okradała kupca G. przy ulicy Farnej.

Gotańcz. Jarmark kramarski, koński i bydłowy odbędzie się dnia 7 grudnia br.

Kcynia. (Znalezienie nieżywego noworodka). Dnia 18 bm. znaleziono w rowie przy drodze do Miastowic nieżywego noworodka, który był przywalony kamieniem i przysypany ziemią. Czaszka noworodka była zupełnie zgniotana, pozostałe ciało było bez wszelkich obrażeń. Po odbytej sekcji noworodek będzie pochowany na miejscowym cmentarzu. Poszukiwania za wyrodną matką w toku.

Ostrów. (Śmierć kolejarza przy pracy). Na dworcu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pozbawił życia przetokowego Józefa Błaszczyka ze Smardowa. Nieszczęśliwy zatrudniony przy sprzęganiu wagonów, wskutek ślizgawicy na torze, poślizgnął się i upadł tak fatalnie, że uderzył głową o szynę, doznał pęknięcia czaszki, a przewieziony do szpitala zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Trzemeszno. (Na złodzieju czapka goreje). Mistrzowi malarskiemu p. D., zginął latem w niewytłomaczony sposób zegarek srebrny ze złotym łańcuszkiem. Ku wielkiemu zdziwieniu oraz radości otrzymał p. D. w tych dniach przesyłkę wartościową, nadaną na urządzenie pocztowym w Gnieźnie, zawierającą zegarek z łańcuszkiem.

Kcynia. (Przechwycony na gorącym uczynku). W sobotę 19 bm. niejaki Rybiński włamał się do składu żelaza p. Malaka, lecz nie powiódł mu się, bo został przez p. Malaka przechwycony i oddany w ręce policji.

(Jarmark.) 7 grudnia br. odbędzie się tu jarmark koński i bydłowy.

List Antka Plecibajskiego

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę niech się Pan nie gniewa, że przez dłuższy czas nie dał się słyszeć. Jednym słowem powiem, że nie mogłem prędzej dać o sobie znaku życia, bo Staś Pięścioznacki zabrał mnie na zwłoczną, i przy tej sposobności pozostaliśmy tam u niedoszłej pani matki przez dwa tygodnie. Z początku to nam było tam bardzo dobrze, lecz przy końcu Staś pokłócił się na dobre. Chciałem wszystko załagodzić, lecz daremnie były wszystkie moje słowa, bo nas wygonili i kwita.

Staś ogromnie za wszystko żałował i był już gotów niedoszłą teściową na kolanach błagać o przebaczenie tylko że na obawę tam jeszcze raz zawitać, bo oni gotowi jemu wiadro wody za kolnierza wlać a o tej porze roku to nie zbyt wielka przyjemność.

Teraz siedzimy sobie i zamyślamy co by tu począć, lecz to wszystko nie w dwa i nie w trzy,

Przez naszą nieobecność to tu prawdopodobnie dużo zmian nastąpiło... bo kilku awansowało na kryminalistów i t. p.

Pan Redaktor zapewne wie o tem, że „Gazeta” poświęciła w rocznicę istnienia pisma pańskiego pewien artykuł, którego tytułu już dokładnie nie pamiętam, lecz mniej więcej się nazywał „Przewrócone ideały”. Ja mówię Panu Redaktorowi tak, że niech oni sobie piszą co im się podoba, byle by im te ideały się do reszty nie przewróciły w mózgowicach (bo do połowy to już mają przewrócone). Czy Pan Redaktor się domyśla, kto był autorem tego artykułu? Ja nietylko że nie wiem, lecz się nawet domysleć nie mogę, bo tam nie było ni nazwiska, ni pseudonimu. Niech był kto chciał, to mnie jest wszystko jedno, w każdym razie musiał to być teherzliwy „Nienamacalski”.

Dziś Pana Redaktora więcej nudzić nie chcę, lecz w przyszłości postaram się więcej napisać. Kończąc ten list zasylam Panu Redaktorowi miłe pozdrowienie. Antek Plecibajski.

Rumuńskie stosunki

Na artykuł nasz p. t.: „Opał dla Starostwa Wągrowieckiego”, wyczytaliśmy w № 137/27 „Gazety Wągrowieckiej” „odpowiedź”, zatytułowaną „Zdrzutane Ideały”.

Z przykrością konstatujemy iż tak niski poziom dyskusji, która rozwinęła się w „Głosie” zupełnie nie na temat, zupełnie „od rzeczy”.

Sprawę opału, nabytego przez Starostwo, pozostawiono na uboczu — widać z tego, że temat to, dla wydawców „Gazety” nazbyt drażliwy. Natomiast wycelowano (i to mało celnie) w „Głos” i w ten odłam polskiego kupiectwa, który zgrupował się koło „Głosu”. Wypomniano, co się tylko dało (a mało można było wypomnieć!) i przytoczono artykuł nasz z № 9. Panowie z „Gazety Wągrowieckiej”, starają się dowieść, żeśmy od zasad, propagowanych przez siebie, odstąpili!

Bynajmniej! Właśnie w myśl naszych zasad postępujemy. Decydujemy się bowiem zabierać głos w sprawach tak przykrych i drażliwych, jak sprawa opału dla Starostwa — dopiero wówczas, gdy czarno na białem mamy dowody słuszności. A z chwilą, gdy te dowody posiadamy — milczeć nam nie wolno. Leży bowiem w interesie społeczeństwa, by zatęchła atmosfera przecyzści. Uważamy, że tak czynić powinien każdy prawy obywatel Polski!

Być może, że np.... w Rumunji inne panują poglądy, inaczej się kształtują stosunki. Ale my w Polsce mieszkamy, mamy — czyste sumienie — i czapka na nas „nie gore”! Dlatego przemawiamy jasno i otwarcie.

Nie należymy do tych, którzy bez skrupułów zdzierają ze swych ziomeków i urzędów skórę, bowiem wyrosli i do znaczenia doszli dzięki... skórze.

Nie, nie jesteśmy z tych. I dlatego nie przejmują nas pogroźki „Gazety Wągrowieckiej”, piszemy o tem spokojnie i — nie wiemy, co to „szewska” pasja!

Wolno „Gazecie Wągrowieckiej” w roli adwokata Starostwa występować! Co kto lubi!

Miód żywi i leczy

Bolesne obrzęki reumatyczne czy artretyczne leczymy czystym miodem, przykładając go na płótnie na miejsca obrzęknięte. (Obrzęk ginie zapewne od działania kwasu mrówczanego, znajdujacego się w miodzie. We Francji oddawna leczą reumatyzm za pomocą wstrzykiwania choremu pod skórę kwasu mrówczanego, który sprzedają w aptekach).

Miód odnawia i goi skórę, a zarazem udelikatnia ją. (Tak np. strupki po gorączce, t. w. „skwarki”; po zwilżeniu na noc letnią wodą i natarciu miodem bardzo szybko, pod niemi zaś tworzy się niezwłocznie delikatna skórka). Skóra popękana na ustach czy na rękach zagoi się po natarciu na noc miodem z gliceryną.

Rany po opatrzeniu goi miód niezmiernie szybko, łagodząc ból i zapobiegając utworzeniu się ranki. Jeżeli wszakże rana już utworzyła się — wtedy, nie zmywając krwi, (aby rany nie zakazić), delikatnie smarujemy chore miejsce piórkiem, zmoczonem w rozrzedzonym miodzie, okładamy watą i przywiązujemy płótnem. Powtarzamy tę czynność tyle razy, ile razy rana zaschnie: okład przed odjęciem zwilżamy wodą. (Pod okładem z miodu rany goją się bardzo szybko, gdyż kwas mrówczany zabezpiecza chore miejsce od gnicia, miód zaś zasklepia rany, jednocześnie zaś łagodzi ból).

Miód leczy wrzody na dziąsłach, podniebieniu czy języku, posiadając własność nietylko gojenia, ale także oczyszczania jamy ustnej. Duże, zbierające się wrzody dojrzewają i goją się szybko pod plastrem, zaczynionym z maki żytniej z miodem.

Zapalenie migdałów wyleczymy roztworem alunu z miodem, płuczac nim gardło. (Na 125 gr. miodu bierzemy wtedy 25 gr. alunu i litr gorącej wody).

Aby nie mieć znaków po ospie, w czasie choroby nacieramy miodem krosty po kilkakroć dziennie.

Sposób przyjmowania miodu w różnych chorobach

Miód przyjmujemy albo sam, albo w połączeniu z innymi pokarmami.

Osoby nerwowe lub cierpiące na bezsenność zażywają miód sam, biorąc go po kilka łyżek codzień przed udaniem się na spoczynek.

W zaziębieniu dróg oddechowych należy pić herbatę, zaparzoną z jednego liścia pomarańczowego, do której dodajemy 2—3 łyżek miodu i kieliszek araku lub koniaku.

W katarze i chrypie należy codzień przed udaniem się na spoczynek wypić szklankę wody gotowanej, wymieszanej z 2—3 łyżkami miodu. W bólu gardła należy przyjmować kilka razy dziennie gorący odwar jeżyn z miodem.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

Skazanie za szpiegostwo

Białystok, 26. 11. Sąd okręgowy w Suwałkach rozpoznawał sprawę Adeli Zukowskiej-Stankiewiczowej, oskarżonej o szpiegostwo na rzecz Litwy kowieńskiej.

Po przeprowadzeniu rozprawy przewodniczący ogłosił wyrok, skazujący oskarżoną na 4 lata ciężkiego więzienia.

Aresztowanie lekarza

Wrocław, 26. 11. Policja kryminalna aresztowała pochodzącego z Gdańska lekarza dr. Jahra za uprawianie systematycznego handlu kokainą.

Dr. Jahr sam jest kokainistą.

Z komisji kontroli długów państwowych

Warszawa, 27. 11. Wczoraj obradowała komisja kontroli długów państwowych.

Przewodniczył marszałek Trąpczyński.

Pos. Głabiński referował sprawę pożyczki zagranicznej; poseł Michalski i Bojanowski sprawę gwarancji państwowych dla firm prywatnych.

Po dyskusji uchwalono zebrać się ponownie w styczniu.

Przedtem zaś ma być skontrolowany stan pożyczek państwowych, a mianowicie: pożyczki zagraniczne — poseł Głabiński, pożyczki wewnętrzne — poseł Osiecki, bilon i walory państwowe — poseł Michalski, sen. Bojanowski i Sredniawski.

Pościg za bankierem

Paryż, 26. 11. Dzienniki donoszą, że bankier berliński Kremer uciekł po otrzymaniu wiadomości o aresztowaniu sekretarza swego Brucka, oskarżonego o udział w fałszerstwie obligacji węgierskich.

Do wszystkich posterunków pogranicznych wysłano rozkaz aresztowania Kremera.

Pod gruzami zawalonego dachu

Madryt, 26. 11. Z Las Palmas donoszą, że w Arinaga, na wyspach kanaryjskich zapadł się dach na jednej z hal magazynowych, grzebiąc pracujących w niej ludzi.

Dokładna ilość ofiar nie została jeszcze stwierdzona. Według dotychczasowych wiadomości zabitych jest 18 osób, a lżej i ciężiej rannych około 30.

RUCH TOWARZYSKI

Członkom Tow. Pszczelarzy w Wągrowcu podaje się do wiadomości, że roczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 11 grudnia br. o godz. 12 i pół w lokalu p. Sulerzyskiego.

Uprasza się wszystkich pp. członków o wpłacenie składki na rok 1928 najpóźniej w dniu walnego zebrania u skarbnika p. Józefa Wójtycha. Zwraca się uwagę na jednoznaczny komunikat Głównego Zarządu w numerze 11 „Bartnika”. Zarząd.

Notowania giełdy

Bank polski płacił dnia 28 listopada 1927 r.

Dolary amerykańskie	8.85—8.84
Dolary kanadyjskie	8.84
Funtów angielskich	43.30
Franki szwajcarskie	171.13
Franki francuskie	34.92
Franki belgijskie	24.75
Liry włoskie	48.34
Marki niemieckie	211.65
Guldeny gdańskie	172.75
Guldeny holenderskie	358.60
Korony czeskie	26.30
Szylingi austriackie	125.09

Gram złota na dzień 27 i 28 listopada b. r. = 5.9234 zł. (M. P. Nr. 271 z dnia 26. 11. 1927 r.).

Notowania giełdy płodów

Rolniczych w Poznaniu z dnia 28 listopada 1927	
Cena za 100 kg	od zł—do zł
Żyto	39,00—40,00
Pszenica	47,00—48,00
Jęczmień przemysłowy	33,00—35,00
Jęczmień browarowy	39,50—41,50
Owies	32,75—34,50
Mąka żytnia 65% z wł. stan.	00,00—58,25
Mąka żytnia 70% z wł. stan.	00,00—56,75
Mąka pszenna 65% z wł. „	70,00—72,00
Otręby żytnie	28,00—29,00
Otręby pszenne	27,00—28,00
Rzepak	59,00—65,00
Groch polny	48,00—53,00
Groch wiktoria	61,00—85,00
Groch Folgera	63,00—73,00
Ziemniaki fabryczne 16%	5,80— 6,00
Słoma prasowana	0,00— 3,05
Siano luzne	0,00— 5,10

WESOŁY KĄCIK

Przysłowie

— Panie Ludwiku! co to znaczy, że pan zawsze taki małomówny, dzisiaj rozgadałeś się pomiędzy nami?
— Proszę pani dobrodziejki, ja się zawsze trzymam przysłówia: „Kiedy wejdiesz między wrony, musisz krakać jak i one”.

Roztargniony

— Czy wiesz, drogi mąż — powiada żona młodego profesora — żeś mnie od trzech tygodni ani razu nie pocałował?
— Co? Na miły Bóg! Kogóż tedy całowałem przez ten czas?

Uprzejmy

— Czy byłby pan tak łaskaw służyć mi adresem swego krawca? — zwrócił się pewien pan do swego znajomego.
— Bardzo chętnie, ale tylko pod warunkiem, że pan nie da krawcowi mego adresu.

Czytajcie „Głos Wągrowiecki”



Kupuję każdą ilość
wosku pszczelego

Drukarnia

Introligatornia

wykonuje wszelkie druki dla urzędów, szkół, towarzystw, p. p. kupców i osób prywatnych szybko, gustownie i po nader niskich cenach. Na żądanie służę wzorami. — — — — —

Oprawę książek — powieściowych, szkolnych i do nabożeństwa, oraz naklejanie map i planów na płótno lub papier wykonuje spiesźnie i po cenach wszystkim dostępnym

WOJCIECH KUBANEK

Rynek 14 WĄGROWIEC Tel. 226

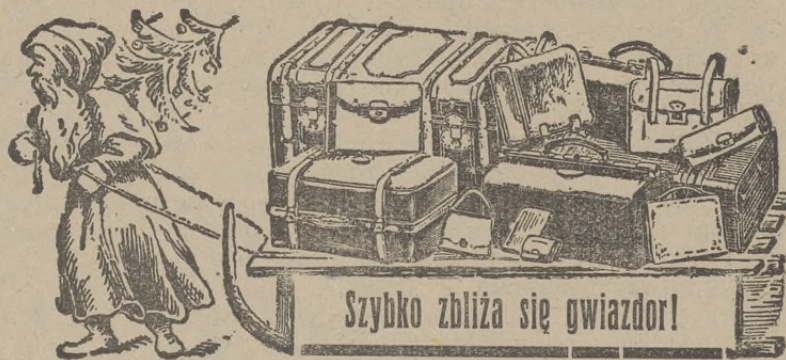
Wydawnictwo „GŁOSU WĄGROWIECKIEGO”.

ENTERALGOL

jest jedynym najskuteczniejszym środkiem przeciwko kolce u koni, wypróbowanym i uznanym jako taki przez Stację Doświadczalną przy Wielkopolskiej Izbie Rolniczej. Cena za 1 butelkę wraz z sposobem użycia, wyłącznie opakowania i przesyłki zł 6,— za zaliczeniem pocztowym. 130

Laboratorium Chemiczne L. Rządowski, Poznań, Śniadeckich 32a

Prócz tego polecam lekarstwa na wszelkie choroby u koni i zwierząt domowych.



jednak po zakupy przyjdzie tylko do tych firm, które swój towar ogłosili
w Głosie Wągrowieckim

Pokój

z utrzymaniem w śródmieściu wynajmie inteligentnemu panu lub pani, kto? wskaże admin. Głosu Wągr. 129

Kupno okazji!

Flausze, materje ubraniowe, watelina w Tanim Sklepie, Wągrowiec, ul. Szeroka 3. — Panom krawcom wysoki rabat. 116

Życzenia gwiazdkowe.

Dwóch inteligentnych panów poszukuje znajomości pań do lat 24 w celu matrymonialnym. Majątek niekonieczny. Panie, którym zależy na szczęśliwym współżyciu małżeńskim, zechcą łaskawie złożyć swe oferty z dołączeniem fotografii, którą się zwraca do adm. Głosu Wągrow. pod „Szczęście” Dyskrecja zapewniona.

Najlepszy skutek przynoszą
ogłoszenia

umieszczane
w „Głosie Wągrowieckim”